

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze

Druki wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 5 groszy, na stronie 3-lamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemiście.

Nr. 8

Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 17 stycznia 1925.

Rok V

List Ojca Świętego Papieża Pijusa Jedenastego.

Bulla jubileuszowa.

Pijus Biskup Sługa Sług Bożych wszystkim wiernym Chrystusowym, mającym czytać list niniejszy, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Idąc za wzorem nieograniczonego miłosierdzia Bożego, Kościół Św. często stara się o to, aby w szczególniejszy i niezwykły sposób pobudzić i zachęcić ludzi do pokuty i poprawy życia. Nieraz bowiem ludzie wskutek osłabienia w sobie wiary, albo przez lenistwo czy obojętność zaniedbują zwyczajnych sposobów dających zbawienie a nawet myśleć nie chcą o karze za grzechy popełnionej i sprawiedliwości Bożej, ani poważnie nad tem się nie zastanawiają. Taką zaś nadzwyczajną do poprawy sposobność daje nam Wielki Jubileusz, który za przykładem przodków naszych obchodzimy w roku 1925. Zwykliśmy taki Jubileusz, nazywać rokiem świętym, bo rozpoczynają go i kończą obrzędy święte, a nadto jak najbardziej przyczynia się on do podniesienia i ugruntowania w życiu świętości.

A jeśli kiedy, to dziś w szczególniejszy sposób należy wam owe nawoływanie Pawłowe: „Oto teraz czas miłościwy, oto teraz dzień zbawienia.“ I zaiste, odpowiedniejszego czasu do pojednania się z Bogiem i uzyskania skarbów Jego łask najświętszych nie znajdziecie. I nie należy wątpić, że Kościół wiedziony duchem Bożym ustanowił co jakiś czas taki rok przebłagalny; a jak inne obrzędy przejął ku zbawieniu ludzi ze Starego Zakonu, nadając im jeno szersze znaczenie i większą skuteczność, tak też i rok jubileuszowy wprowadził do życia chrześcijańskiego na wzór roku sobotniego. Czyż bowiem wielkie dobrodziejstwa, które z Pańskiego ustanowienia przynosił żydom rok jubileuszowy, obchodzony co pięćdziesiąt lat, nie zapowiadały tych łask, które wierni mogą pozyskać w ciągu świętego roku.

Przyczyny tych obu jubileuszów są bardzo podobne lecz łaski obecne o tyle przewyższają dawne, o ile rzeczy duchowe wyższe są od ziemskich. W Starym Testamencie żydzi w roku sobotnim odzyskiwali majątki, które przeszły w cudze ręce „na własne posiadanie“, niewolnicy wracali wolni do „pierwotnej rodziny“, dłużnikom darowano długi, — to wszystko dokonywa się i spełnia szczęśliwiej w roku przebłagalnym. Wszyscy bowiem, którzy w ciągu roku jubileuszowego wypełniają w duchu pokuty zbawienne z polecenia: Stolicy Apostolskiej, odzyskują napowrót całą ofitność darów i zasług utraconych przez grzech, wywołują się z ciężkiej niewoli szatana tak, iż cieszyć się będą wolnością, którą Chrystus nas uwolnił. Zmyją oni nadto wszystkie kary, winy i występki, czerpiąc ze skarbcza przeobfitych zasług Jezusa Chrystusa, Najświętszej Marii Panny i Świętych.

Zauważmy tu jednak, że obchód Wielkiego Jubileuszu ma na celu nietylko pojednanie się z Bogiem poszczególnych ludzi i uleczenie ich z chorób dusznych; w tym bowiem czasie miłościwym, poza nawiedzeniem miejsc świętych i wykonywaniem rozmaitych czynów pobożnych, pomoc obfitych łask nieba wielce pomoże do podniesienia dusz na wyższy szczebel świętości i odrodzenia społeczeństwa. Jak bowiem nieposzanowanie prawa przez ludzi wyrządza szkodę całemu społeczeństwu, tak poprawa ludzi i dążenie ich do życia doskonalszego odradza społeczność ludzką i ściślej z Jezusem Chrystusem jednoczy. Niechaj tedy tę naprawą społeczeństw w dzisiejszych warunkach przyspieszy ogłoszony rok święty. Wprawdzie ostatnie czasy są coraz pomyślniejsze dla sprawy katolickiej a ludzie, długim i wielokrotnym doświadczeniem nauczeni, jak próżna jest nadzieja lepszego bytu i jak niespokojny jest duch, gdy Boga odrzuci, zdają się tęsknić za wiarą i gorąco jej pożądać, — to jednakże należy nagiąć do prawa ewangelicznego rozpętać wielkie namiętności ludów i narodów, a ludzi zjednoczyć między sobą miłością Bożą. Trudno zaiste wyobrazić sobie, aby powróciło bratnie spółzycie na-

rodów i trwały spokój, jeśli ludzie nie obleką się w tę miłość, uspioną lub całkiem odrzuconą podczas ostatniej wojny, jeśli prawodawcy nie będą się nią kierowali. Nie potrzeba zatem wspominać i wyjaśniać, ile w tym kierunku może zdziałać rok święty, ile nastarczy sposobności do uspokojenia narodów i państw. Cóż bowiem skuteczniejsze będzie dla połączenia ludów i narodów, jak gdy niezliczone rzesze pielgrzymów ze wszystkich stron świata zgromadzą się w Rzymie, tej drugiej ojczyźnie ludów katolickich, nawiedzą razem spólnego wszystkim Ojca, wyznają łącznie spólną wiarę, przyjmą Najświętszą Eucharystję, zadatek i źródło jedności, przepoją się i umocnią tym duchem miłości, który jest szczególnym przymiotem chrześcijan, jak to przypominają i w przedziwny sposób dowodzą wszystkie święte pamiątki Rzymu.

Tą doskonałą miłością prowadzone, bodajby się złączyły z nami i te kościoły, które wiekowe, bardzo

smutne odszczepieństwo trzyma zdala od kościoła rzymskiego; byłoby to dla Nas wielką radością i pociechą, gdybyśmy jeśli nie wszystkich to przynajmniej wielu z ich grona powracających do jedności z Owczarnią Chrystusową mogli przy sposobności Wielkiego Jubileuszu objąć serdeczną miłością i w poczet najdroższych synów zaliczyć. Mamy też niepiłonną nadzieję, że obchód roku świętego między innymi i ten pożądany cenny skutek przyniesie. Do ożywienia i pobudzenia pobożności wiernych i do uzyskania większej korzyści przyczyni się wielce takie urządzenie Jubileuszu, jakie było w dawniejszych latach; prosimy gorąco Boga, aby bogactwami miłosierdzia Swego dopełnił, czegokolwiek będzie brakowało, czy to pod względem skuteczności, czy obrzędów i posług ustanowionych dla przygotowania i przeprowadzenia uroczystości jubileuszowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Samowola Wysokiego Komisarza Mac Donella.

Gdańsk, 14 1. Dziś u Wysokiego Komisarza Ligi odbyła się konferencja z prezydentem Sahnem, zaś około południa Wysoki Komisarz odbył naradę z ministrem Strasburgerem. Jak donoszą z kół zbliżonych do senatu gdańskiego, sytuacja po tej konferencji poprawiła się. Nie mniej sprawa zasadniczo nie posunęła się naprzód.

Do ostatniej chwili, mimo pogłosek, że dziś ma zapasć decyzja Wysokiego Komisarza, dotąd nie została jeszcze ogłoszona.

Spółceństwo polskie w Gdańsku zarówno jak sfery urzędnicze, oczekują przebiegu dalszych wypadków z całym spokojem. Umocnia jeszcze ten spokój zdecydowane stanowisko Rządu Polskiego, któremu dał wyraz min. Thugutt w swej rozmowie z dziennikarzami.

Prasa tutejsza podaje obszernie przedruki z prasy

warszawskiej w sprawie poczty, przyczem oświadcza, że nastrój prasy warszawskiej był dla Gdańska zupełną niespodzianką. Dzienniki podkreślają również, że nie były tak dokładnie poinformowane jak prasa warszawska.

Artykuł posła Skirmunta.

Londyn, 14. 1. Wczorajszy „Daily Telegraph“ zamieszcza dłuższy artykuł posła Skirmunta pod tytułem: „Poland and Dantzig“. W artykule tym poseł polski prostuje nieścisłe wiadomości tego dziennika o wydarzeniu gdańskim. Wyjaśnienia ujęte są w formę rzeczową i opierają się na odpowiednich cytatach z traktatu i konwencji polsko gdańskiej. Artykuł ten, który uwydatnia niezwykle pojednawcze stanowisko Polski, czyni wrażenie przekonywujące w sensie bezwarunkowej słuszności Polski o wydarzeniu gdańskim.

Układ handlowy polsko-niemiecki podpisany.

Provizorium do 1 kwietnia rb.

Berlin, 13. 1. Dziś o godz. 4.30 delegat polski dr. Karłowicz podpisał z delegatem Rzeszy Niemieckiej Walrothem provizoryczny układ gospodarczy od 10 go stycznia do 1 kwietnia rb. Przez ten czas każda ze stron pobierać będzie cła według swoich autonomicznych stawek celnych.

Obie strony zobowiązują się nie wydawać w okresie powyższym w sprawie obrotu towarowego żadnych zarządzeń, któreby odnosiły się specjalnie lub też w przeważnej części do importu towarowego drugiej strony. Rząd polski nie będzie stosował w powyższym okresie rozporządzenia o cłach maksymalnych z dnia 22 listopada 1923 r., ogłoszonego w Nr. 102 Dziennika Ustaw, rząd niemiecki zaś nie będzie stosował rozporządzeń o taryfach bojowych, zawartych w art. 10 ustawy celnej, z dn. 25 grudnia 1902 roku. Obie strony zobowiązały się nad to w dziedzinie zakazu wywozu lub przywozu, w dziedzinie ograniczeń w tej mierze, w dziedzinie opłat wywozowych, w dziedzinie formalności odprawy celnej oraz w dziedzinie innych formalności nie zmieniać obecnego stanu rzeczy na niekorzyść strony drugiej w sposób, któryby dotykał specjalnie lub przeważnie stronę drugą.

Jednocześnie delegacja niemiecka przyjęła propozycję polską, co do natychmiastowego przystąpienia do rokowań w sprawach, objętych, konwencją, zawartą przez ministra Olszewskiego z Rzeszą Niemiecką w Paryżu dnia 9 stycznia 1919 r., jak również deklaracją z tejże daty, o nieproblematy tam zawarte nie zostały załatwione w drodze konwencji podczas rokowań, prowadzonych w Dreźnie w drugiej połowie 1922 r. i w pierwszej połowie 1923 roku.

Do problemów tych należą sprawy następującej treści: ustalenie, w jakiej wysokości Niemcy zobowiązane są uczestniczyć w wypłacie emerytalnych i wojskowych mieszkańcom obszarów odstąpionych na mocy

traktatów przez Niemcy Polsce. Rozchodzi się tu o bardzo znaczne kwoty, o których wysokości daje pojęcie fakt, że po wojnie okazało się w Niemczech 600 tysięcy wdów po poległych, 1.290.000 inwalidów, którzy utracili zdolności do pracy w wysokości od 15 do 100 proc. oraz 192 tysięcy rodziców, utrzymywanych przez żołnierzy, którzy zginęli na polu bitwy, bądź też stali się inwalidami. Na skarb polski przypadł ciężar wypłacenia subsydjów powyższym ofiarom wojny, proporcjonalnie do ludności na obszarach Pomorza, Wielkopolski i Górnego Śląska. Na mocy powyższej umowy, podpisanej w Paryżu, Niemcy zobowiązały się wziąć udział w tych wypłatach. Określenie wysokości tego udziału będzie przedmiotem wymienionych wyżej rokowań.

Następnie rokowania obejmą inne sprawy, poruszone w powyższej umowie paryskiej, jako to: zwrot przez Niemcy Polsce wszystkich funduszy, które należały do osób prawnych na obszarach, odstąpionych Polsce, funduszy duchowieństwa katolickiego, które uległy sekularyzacji, funduszy różnych zakładów, dalej wydane przez Niemcy Polsce wszelkich archiwów, aktów, dokumentów itd. dotyczących administracji odstąpionych Polsce obszarów, jak również zwrot Polsce zabytków, dzieł sztuki, dokumentów, materiałów naukowych i bibliograficznych, zabranych z obszarów, odstąpionych Polsce w różnych epokach, a które należały bądź do państwa, bądź do zarządów prowincjonalnych komunalnych i kościelnych.

Nieależnie od tego przedmiotem rokowań będzie jeszcze kilka innych spraw, których uregulowanie jest niezbędne dla ustalenia normalnych stosunków między Rzeszą niemiecką, a Polską. Rokowania, o których mowa rozpoczyna się natychmiast w Berlinie. Rokowania te prowadzić będzie z ramienia Polski prezes Prądyński.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin, 13. 1. Dziś rano, o godz. 7 i pół nastąpiła wielka katastrofa kolejowa na dworcu Herne w Westfalji, gdzie pociąg pospieszny idący z Kolonii do Berlina najechał na stojący na dworcu pociąg osobowy. Urzędowe źródła podają, że podczas katastrofy zginęło 22 osoby, a 35 odniosło ciężkie rany. Siła uderzenia była tak wielka, że dach drugiego od końca wagonu,

wtłoczył się pod dach trzeciego wagonu.

Grube dźwigary żelazne pocięły się jak szpilki od włośów.

Cztery wagony czwartej klasy pociągu osobowego zostały kompletnie rozbite, a trzy wagony berlińskiego pociągu poważnie uszkodzone.

Katastrofa w Bruay les Mines.

Kłęska ta dotknęła szczególnie polską ludność w Bruay.

Paryż. Depesze doniosły już o katastrofie, jaka spotkała Bruay les Mines. Na skutek nieustannych deszczów, rzeka Lys przerwała tamy i zalała dolne części miasta, dosięgając w pewnych miejscach do 3 metrów wysokości. Kłęska ta zaskoczyła tem groźniej mieszkańców, że wylew nastąpił w nocy — około pierwszej.

Wśród mroku nieprzebitego i ulewy, wyrwani ze snu ponurym biciem dzwonów na alarm, nieszczęśliwi mieszkańcy zatopionej dzielnicy musieli uciekać w

bieliźnie przed furją szybko wzdierających fal. Straty są ogromne; Podobno zatopione zostały niektóre szyby. Szczegóły nie są jeszcze znane, ale nie ulega niestety wątpliwości, że są również ofiary ludzkie, w tej liczbie sporo dzieci polskich.

Katastrofa w Bruay godzi boleśnie w nasze wychodźstwo, gdyż Polacy stanowią znaczną większość mieszkańców tej rozległej osady kopalnianej, która jest jednym z ośrodków polskiego ruchu organizacyjnego we Francji północnej.

Opinia coraz ostrzej atakuje Herriota.

Paryż, 13. 1. Prasa opozycyjna atakuje znowu w nadzwyczajnie ostry sposób Herriota, z tego powodu, że nie umiał nakłonić Niemców do podpisania układu przywracającego pierwotny stan rzeczy. Pisma stwierdzają jednogłośnie, że Niemcy przeszli znowu do roli zaczepnej. Winę tego ponosi rząd Herriota, który nie wyzyskał Zagłębia Ruhry, jako środka do wywarcia presji.

„Avenir opowiada, że w każdym innym kraju

troszczącym się o gospodarkę wewnętrzną, rząd ponoszący taką porażkę, jaką poniósł rząd Herriota, byłby rozpedzony już dawno na cztery wiatry.

Millerand nie zaniedbuje niczego, by tylko doprowadzić Herriota do upadku. Wygłosił on w Rouen mowę, w której zapowiedział, że Senat francuski przyczyni się niezadługo do dymisji Herriota i jego gabinetu.

Nowa prowokacja Polski w Gdańsku.

Niekonsekwentne i szalone żądanie Mac Donella.

Zatarg polsko-gdański o pocztę polską w Gdańsku, który zdawał się być zlikwidowanym, obecnie we wtorek wybuchł na nowo, tym razem wskutek nietaktownej interwencji komisarzy Ligi Narodów w Gdańsku, Mac Donella.

Oświadczył on mianowicie generalnemu komisarzowi R. P. w Gdańsku Strassburgerowi, ażeby Polska usunęła swe urzędników pocztowe w Gdańsku, w przeciwnym bowiem razie, on Komisarz Ligi Narodów, upoważni senat gdański aby uczynił to własnymi środkami.

Strassburger odpowiedział odmownie, poczem o fakcie tym, zawiadomił niezwłocznie rząd polski.

Rząd polski poparł całkowicie stanowisko Strassburgera.

Dziś Strassburger odbędzie decydującą rozmowę z Mac Donell'em, na której uprzedzi on komisarzy Ligi Narodów, o poważnych skutkach, mogących bezwarunkowo powstać, skutkiem samowolnego usunięcia polskich urzędników pocztowych (skrzynek) w Gdańsku.

Powyższy zatarg był całkowicie niespodziewany dla kół polskich. Dowodem tego jest fakt, iż około północy min. Thugutt wypowiedział w Warszawie wobec dziennikarzy, niezwykle ostre przemówienie.

M. in. zaznaczył, że Polska jest gotowa obronić skutecznie swych praw w Gdańsku i przedłożyć sprawę zatargu Lidze Narodów.

Polska wie, że Liga Narodów jest stworzona dla utrzymania pokoju między państwami, a nie do popierania karygodnych samowoli.

Gwałt i samowola gdańska spotka się z naszej strony ze skutecznym oporem.

Nie pozwolimy traktować się jak horda Negrów. Dzienniki warszawskie zareagowały zupełnie jednomyślnie a niezwykle gwałtownie na nietaktowny i ubliżający godność Polski występ Mac Donella i poparły całkowicie stanowisko rządu polskiego.

Dnia 14. 1. o godz. 11 odbyła się dłuższa konferencja między gen. komisarzem Strassburgerem a wysokim komisarzem Mac Donellem.

O wyniku narad zachowuje komisariat ścisłą tajemnicę.

Samolotem do Warszawy.

Korespondent Głosu Pomorskiego dowiadyuje się atoli, że na wezwanie rządu gen. komisarz zaraz po konferencji udał się samolotem do Warszawy, gdzie odbędą się ważne i decydujące narady.

Z wiadomościami powyższymi łączyć należy powrót prezesa ministrów Grabskiego.

Nie wątpimy, że rząd polski znajdzie w trudnej sytuacji obecnej to wyjście, które nakazuje tak godność jak i interes Polski.

Położenie dziś trudniejsze niż w pierwszej chwili zatargu.

To też w takiej chwili stać nam należy za rządem, by mu decyzję jego ułatwić i wykonać zgodę obozu polskiego bez względu na przekonania.

Warszawa, 15. 1. (tel. st. Pom). Wczorajsza rozmowa p. Strassburgera z Mac Donellem trwała przeszło 2 godziny. P. Strassburger oświadczył, że rząd będzie zmuszony zastosować sankcje w razie ponownego naruszenia suwerenności Polski. Mac Donell odczytał p. Strassburgerowi list, w którym upoważnia senat do zdjęcia skrzynek i zastosowania przemocy.

Komisarz generalny poinformował Mac Donella, że Polska odniosła się już w zatargu polsko-gdańskim

do Rady Ligi Narodów i że wobec tego musi nazwać postępowanie wysokiego komisarza nielojalnym.

Mac Donell zawałał się i wstrzymał wysłanie listu oświadczenia, że w każdym razie przed ostateczną swoją decyzją zawiadomi p. Strassburgera o kroku, który poczyni. P. Strassburger zaznaczył w końcu konferencji, że rząd gdański zerwie umowę warszawską. Odpowiedzialność spada na Gdańsk.

Wieczorem przesłał Mac Donell do mieszkania prywatnego p. Strassburgera list, zresztą niejasny, ustalający stanowisko wysokiego komisarza załączając zarazem kopję listu wysłanego senatu.

Warszawa, 14. 1. Dziś o godz. a po południu w prywatnych apartamentach p. Prezydenta Rzplitej w Belwederze odbyło się posiedzenie komitetu politycznego ministrów, na którym p. prezes Rady Ministrów zreferował raport, otrzymany w ciągu popoł. od generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku p. Strassburgera w sprawie zatargu o skrzynki pocztowe.

Po dwugodzinnych obradach o godzinie 11 w nocy złożył p. Thugutt dziennikarzom deklarację, którą umotywowawszy stanowisko rządu, zakończył słowami:

Niektóre organa prasowe wiedzą zapowiedź zbrojnego konfliktu. Taka interpretacja nie byłaby zupełnie ścisła. Polska chce uniknąć wszelkich aktów zbrojnych tak długo, jak tylko to się okaże możliwym. Mówiąc jasniej — Polska użyje ostatecznych środków, gdyby choć jedna kropla krwi polskiej miała być w tym sporze przelana. Poza tem pozostaje jeszcze do dyspozycji rządowi cały szereg sankcji, bardzo dotkliwych dla tych, którzy schodzą z drogi prawnej.

W całej tej smutnej historii jest jedna strona, która może się okazać pożyteczną na przyszłość. Oprócz mocnej decyzji niedopuszczenia do aktów samowoli i bezprawia, naród polski musi w każdym razie bardzo starannie zastanowić się, czy sposób ciągłego ustępowania dla świętej zgody przynosi mu należyte korzyści. Jest najwyższy czas przypomnieć sobie, że dotychczasowe traktaty, konwencje i umowy zmniejszają krok po kroku nasz stan posiadania i użytkowania Gdańska. Morze jest od nas coraz to dalsze. Wzajemian za to Gdańsk ciągnie w stosunku z Polską korzyści, jakich nigdy nie miał za czasów przedwojennych. Wystarczy przypomnieć, że bardzo znaczny udział w dochodach z cłów polskich daje Gdańskowi więcej, aniżeli wynoszą normalne dochody jakiegokolwiek z wielkich miast polskich. Ten stosunek, w którym ktoś, będąc stale spychany, musi jeszcze ponosić grube koszty zabawy — wydaje mi się coraz bardziej nienaturalnym. Dlatego też trzeba będzie w najbliższej przyszłości podać cały ten stosunek stanowczej rewizji.

Oświata, a rolnictwo!

Dwa te słowa określające, są często sobie obce rzeczy, powinny w naszym rozumieniu bliżej z sobą się zapoznać i żyć, a to dlatego, że gdzie w narodzie wysoki poziom oświatowy, tam intensywna, racjonalna gospodarka rolnicza, tam dobre rozumienie interesów ekonomicznych i politycznych państwa; tam dobre pojęcie obywatelskiego i poczuć prawa. Wniosek więc, że rolnictwo całkowicie zależne jest od poziomu oświaty narodu, a zwłaszcza oświaty rolników. Niejednemu, niestety, już hasła propagujące oświatę stały się obojętnymi, inni twierdzą, jakoby rolnicy naszej dzielnicy już dość wysoki szczebel oświaty osiągli, a inni jeszcze, że oświata wogóle rolnictwu niepotrzebna.

Schlebiając sobie, że mamy wyższą kulturę rolniczą musimy sobie uprzytomnić, że powinniśmy ją nie tylko na tym samym stopniu utrzymać, ale udoskonalić

i podnieść, bo każde zatrzymanie jest początkiem cofania się. Nie należy więc rąk założyć i powiedzieć: „Teraz kolej na innych, my swoje już zrobiliśmy.”

Do podniesienia kultury rolniczej potrzeba bezwzględnie coraz szerszych wiadomości. Zresztą nie ludzmy się, iż wszystko już u nas idealne bo wiele jeszcze braknie, aby rolnik polski mógł się równać z rolnikiem duńskim czy belgijskim, a ambicją narodowa pominałszy zysk materialny, każe nam raczej wyprzedzić inne uboższe narody.

Czy oświata rolnikom wogóle potrzebna? Uczy nas historia, jak narody, które były przygotowane i miały się dostosować do nowych warunków bytu, rosły w potęgę i zawsze na wierzch wpływały. W słowach wieszczki naszego Krasieńskiego. „Szkolą cudów, są ludzkości dzieje, drogę do niebios planety koleje”.

Mamy uzasadnione konieczności dbania o oświatę przez uczenie się historii. W kolejach własnego czy obcego narodu należy nam znaleźć wskazówki jakie stanowisko zajmować należy wobec potrzeb czasu. Do przedkierunku niezawsze wystarcza chłopski rozum, trzeba go koniecznie uzbroić w wiedzę nowoczesną.

Często też się słyszy skargi na wyzysk, któremu podlega rolnictwo. Dlaczegoż to się dzieje? Część winy leży po naszej stronie w braku należytej samobrony. Przeciwstawić związkom i kartelom przemysłowym i handlowym silną jednolitą organizację rolników. Przez otwarcie spółdzielni zmusić kupców do liczenia się z rolnictwem, które im wytworzy konkurencję, a ustana wzajemne napaści wsi i miasta. Brak nam może nie tylko organizacji samych ile intensywnej współpracy członków w nich.

Okazuje się brak też pracy umysłowej i wyrobienia życia organizacyjnego. Zwrócenia uwagi rolników na przyrodę, która go otacza, a której wdzięków my rolnicy zwykle nie doceniamy, pomimo, że wśród niej żyjemy, sprawi, że rolnik nie będzie czuł się niby to przymusowo przykutym do roli, nie będzie czuł pociągu do błyskotek miasta. Będąc i obserwując przyrodę w wolnych chwilach, pozna, o ile jest on bogatszym na łonie natury, w otoczeniu flory i fauny krajowej, od mieszczanina.

Poznanie życia rośliny, poznanie zawartości i składników ziemi, da mu świadomość, co potrzeba roślinie co ziemi i sprawi, że rolnik będzie mógł najtańszym sposobem osiągnąć największe zbiory. A jest to potrzebne by móc konkurować z zagranicą. Te kilka przykładów już uzasadniają potrzebę kształcenia się rolnika. Istnieją naturalnie jeszcze tysiąc innych powodów.

Nasuwa się pytanie, jakie powinno być przeciętne wykształcenie rolnika? Mamy już kilka szkół rolniczych w naszej dzielnicy, które swe zadanie chlubnie spełniają. Należałoby dać jeszcze rolnikowi ogólne wykształcenie, dlatego, że nie jest on tylko rolnikiem lecz także obywatelem. Jako szkoła, odpowiadająca zupełnie tym zadaniom, należałoby wymienić Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, instytut jedyny o swym rodzaju w Polsce, założony na wzór Uniw. Ludowych w Danji, które głównie się przyczyniły do podniesienia ogólnokształcąco, która ma na celu wychowanie młodzieży, tak męskiej jak żeńskiej na dzielnych obywateli i dzielne obywatelki państwa na zasadach etyki chrześcijańsko-katolickiej.

Przeciętne wykształcenie rolnika powinno być takie, jakie daje Uniw. Lud. w Dalkach. Jeden wzgl. dwa kursy zimowe w U. L. a dowie się, co znaczy być dobrym obywatelem, pozna literaturę, historję naszą, matematykę, geometrię, apologetykę itd. Następnie każdy syn włościański powinien bezwzględnie mieć dwa kursy szkoły rolniczej poza sobą. Po wykształceniu społecznym nastąpiłoby wykształcenie fachowe. Mając uczeni, znających dobrze język i pisownię polską, artemetykę początki fizyki i chemii, i przyrody, poziom naukowy naszych szkół roli podniósłby się znacznie, uczniowie skorzystaliby znacznie więcej z nauki fachowej a wtenczas wykształcenie rolnika byłoby takie, że ani patryotyzmowi ani zmysłowi organizacyjnemu, ani pracy fachowej naszego rolnika nie możnaby nic zarzucić.

C. J.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 16 stycznia 1925 r

Kalendarzyk. 16 stycznia. Piątek, Marcelego pap.
17 stycznia. Sobota, Antoniego op.
18 stycznia. Niedziela, Kat. św Piotra ap.
Wschód słońca g. 8—6 m. Zachód słońca g. 4 m. 15

Uroczystość odzyskania Pomorza.

Z ramienia T. C. L. odbędzie się w auli gimnazjalnej uroczysty akt o godzinie 5 po południu z racji pięciolecia odzyskania Pomorza, z urozmaiconym programem. Na akt ten Zarząd T. C. L. zaprasza reprezentantów władz państwowych i komunalnych, oraz wszystkich mieszkańców miasta naszego, rozumiejących, że dziś w dniach w których buta niemiecka śmiała zlekceważyć powagę państwa polskiego, więcej niż kiedykolwiek potrzebnym jest okazanie solidarności narodowej i zrozumienia interesów Ojczyzny. Dobrowolne datki celem przysporzenia funduszu na rzecz Czytelni Ludowej pożądane.

Baczność osadnicy pow. lubawskiego!

przypominamy o zebraniu wszystkich osadników pow. lub. we wtorek dnia 20. stycznia o godz. 10-ej przed południem w Nowemiście w hotelu Polskim. Wszyscy powinni przybyć, gdyż będą rozdzielone pożyczki roczne dla osadników uzyskane przez Związek Osadników.

Epidemia tyfusu w mieście naszym wzrasta w zastraszający sposób!

Dzień po dniu notowane są wiadomości o nowych wypadkach zapadnięcia na tyfus, których coraz więcej kończy się śmiercią. Już niejedno życie młode, lub w sile wieku, tyłu ludzi użytecznych krajowi, lub niezbędnych rodzinie padło ofiarą tej strasznej choroby. I co się czyni, by urwać łeb potwornej zarazie? Komisja sanitarna miała orzec, że tyfus w Nowemście, jako nie plamisty lecz brzuszny, nie udziela się przez zetknięcie, lecz drogą spożywaną w surowym stanie wody zawierającej tyfusowe zarazki. Ale czy ostrzeżenie to zostało oficjalnie zakomunikowane miastu, czy zostały zastosowane środki kontrolne i zapobiegawcze?

Nic!

Na alarm wszczęty przez nasze pismo p. Lekarz powiatowy nadesłał notatkę, doradzając picie wody tylko przegotowanej i zażycie pigułek anti — tyfusowych.

Czy to wystarczy? Iluż z naszych czytelników pominęło tę wzmiankę w gazecie, ilu mieszkańców naszego miasta nie abonuje, nie czytuje jej wcale. Nie czytują jej przedewszystkiem sferą najbardziej, którym najłatwiej uleży zarazie.

Magistrat ze swej strony nie uczyni tnic! Domagamy się w imieniu mieszkańców naszego miasta ostrzeżeń w formie afiszy i odzwonień powtarzanych przynajmniej trzy razy tygodniowo, wzbraniających picia surowej wody. Afisze powinny być skoncypowane w formie zastraszającej, choćby wyolbrzymiającej prawdę, aby opieszale gospodynie zechciały zadawać sobie trud dopilnowania domowników, by nie pili wody innej jak gotowaną. Trzeba pilować czystości ścieków i podw.

Policja powinna otrzymać polecenie kontrolowania, czy w każdym domu jest naczynie z gotowaną wodą i kontrolę przeprowadzać sumiennie, niespodzianie i karać przekroczenia bezwzględnie.

Pieczyste w łódku.

Antoniemu Groźewskiemu w Mikołajkach skradziono w ostatnich dniach dwie gęsi. Sprawcy kradzieży zostali odkryci dzięki energicznemu śledztwu posterunkowego p. Gardzielewskiego, w osobach: Marjanny Borowskiej i dwóch małoletnich synów Władysława Szmehla, w którego to mieszkaniu teje nocy gęsi zarżnięto, podzielono się niemi i odpowiednio ukryto, tak że jedną pieczoną gęś znaleziono w łódku Szmehlowej!

Jasełka na Kaszubach.

W gminie Rumian, położonej tuż nad granicą niemiecką, dał nam podczas feryj świątecznych tutejszy nauczyciel p. Jan Królicki prawdziwą duchową strawę; urządziwszy na rzecz biednej dziatwy szkolnej „Jasełkę” napisaną przez Walerję Szalay-Groele. Młode pokolenie odegrało sztukę z całą precyzją. Świadczyło o tem ogólne napięcie zgromadzonej publiczności i gorące oklaski. Szczególnie działała na uczucie starszego pokolenia zahartowanego w twardej szkole niemieckiego porządku i bezwzględności uczuciowej chwili końcowej przysięgi: „Ślubuję Tobie, Dziecino Święta, że wierne będą ci Polski syny! Ze choć ledz przyjdzie w Polski obronie, My się nie damy!! Nie damy!!”

Mimo niskich cen wstępu przyniosło czystego dochodu 41 zł. na książki i kajety ubogiej dziatwy, w czem w części przyczynił się Wielebny Ksiądz proboszcz Dr. Franciszek Lis.

W następstwie dnia 28 tegoż miesiąca także z inicjatywy Kółka P. L. O. P. P. w Rumianie odegrała dorosła młodzież również pod kierunkiem p. Królickiego dwie komedijki wyśmiewające pijaństwo i wzbudzające niechęć do żydów (z których jedna komedijka własnego pióra kierującego k. j. kto pod kim dołki kopie, sam w nie pada) a w ramach fary dająca piękne przykłady miłości Ojczyzny.

Przy wypełnionej sali po brzegi okolicznem obywatelstwem obie komedijki wzbudziły taką kaskadę humorystycznego śmiechu i gorącego oklasku, że aż lzy widać było w niektórych oczach.

Sumę zaś 70 zł. czystego dochodu odesłano do Zarządu Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Toruniu. „Naoczny widz.”

Przedstawienie amatorskie.

Grono Mł. w Nowem., Krotoszynach urządziło dnia 18 bm. przedstawienie teatralne na rzecz upiększenia miejscowej kaplicy. Na program złoży się szereg komedijek i dialogów pełnych humoru, lub poważnego nastroju, które amatorowie opracowują z całą starannością od dłuższego czasu, tak, że można mieć wszelką nadzieję, że wykonanie zadowolni publiczność w zupełności.

O nauczycieli polskich na Śląsku Niemieckim.

Warszawa. Rząd niemiecki zgodził się na utworzenie w Opolu kursu dla nauczycieli polskich szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim i zwrócił się równocześnie do rządu polskiego o wydelegowanie 5 nauczycieli, którzy obejmą wykłady na tych kursach. Równocześnie prdzes górnośląskiej komisji mieszanej, p. Czlonder, uzyskawszy zgodę rządu niemieckiego, przystąpił do badania kwalifikacyj nauczycieli, wykładających w szkołach polskich na Śląsku Niemieckim, celem zastąpienia nauczycieli, nie znających dostatecznie języka polskiego, bardziej wykwalifikowanymi.

Bez pieniędzy naokoło świata.

Pamiętamy z zeszłego roku bytność w mieście naszym artysty-malarza p. Błońskiego, który prawie bez pieniędzy objeżdża Polskę, celem uwiecznienia w obrazach najpiękniejszych zakątków Polski. Fundusz zaś na podróże czerpie z urządzanych wystaw swych przedślicznych i różnorodnych szkiców. Dalej jeszcze poszedł malarz artysta Bronisław Lechowski, który założył się z pewnym kapitalistą o 300 000 złotych, iż odebędzie podróż naokoło świata bez pieniędzy, i posiłkując się tylko językiem polskim. Sumę uzyskaną z zakładu postanowił artysta przeznaczyć na budowę Domu Artystów.

Otóż w dniu 31 grudnia ub. r. o godz. 10 rano rozpoczął p. Lechowski swoją podróż, z Warszawy. Przed odjazdem, komisja złożona z radców miejskich, dyrektorów banków i in., stwierdziła, iż niema on przy sobie pieniędzy i że waliza zawiera tylko utensylja malarzkie i jedną zmianę bielizny. Następnie malarz udał się pieszo na dworzec główny, niosąc sam walizkę. Aby zarobić na bilet kolejowy, ofiarowywał się publiczności z odnoszeniem pakunków i oczyszczaniem butów lecz nikt nie chciał usług tych przyjąć. P. Lechowski wobec tego zmuszony był zarobić na bilet przez malowanie na poczekaniu pocztówek, które sprzedawał przed dworcem. Tak zarobił sobie na bilet. Dworzec przepelniony był po brzegi, nie mógł nawet pomieścić tłumy pragnącego pożegnać malarza.

Za 12 złotych artysta kupił bilet III klasy do Częstochowy i wsiał do wagonu, gdzie jeszcze przed odjazdem zdołał zarobić sobie malowaniem pocztówek na dalszą podróż.

Po przeliczeniu w wagonie okazało się, że na dworcu zarobił 60 złotych. Wśród oklasków licznie zebranej publiczności Lechowski odjechał w kierunku do Częstochowy.

W Częstochowie artysta zarobił znowu 100 złotych. Udał się tedy do Łodzi, gdzie przybył w celu zarobkowym, aby zdobyć pieniądze na dalszą podróż. Maluje on tam portrety, obrazy, szkice, projekty szyldów i reklam, a nawet ma zamiar podjąć się malowania mieszkań, drzwi, okien i podłóg. Darmo nic nie robi i nie przyjmuje żadnych datków.

Z Łodzi malarz-wędrowiec chce się udać na Pomorze, a stamtąd w kraje obce i na drugą półkulę świata.

Czy nowy monopol?

Pod powyższym tytułem czytamy w 287 numerze „Kurjera Poznańskiego” z dnia 12 grudnia 1924 roku: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej uwiadomiło pismem z dnia 21 listopada 1924 pod liczbą 13481/D. II. 24 Kuratorja Okręgów Szkolnych, że z budżetu swego przyznało dyrekcjom wszystkich państwowych szkół średnich ogólnokształcących po pięćset złotych na zakup książek do biblioteki zakładu. Kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego podało to rozporządzenie dalej 27 listopada r. b. pod l. 5631/24. Radość obywatela z powodu tej troskliwości o biblioteki szkolne zamąci jednak następujący szczegół. Zamówienia należy wyłącznie kierować do „Książnicy Polskiej Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych”, w Warszawie przy ul. Nowy Świat.

Zakładów typu wymienionego w reskrypcie mamy kilkaset w Polsce, czyli jednym pociągnięciem pióra napędza się uprzywilejowanej firmie w stolicy zamówienie na kilkaset tysięcy złotych. Jest to zdarzenie niesłychanej doniosłości.

Po miastach i miasteczkach walczą z wysiłkiem o byt drobne i większe księgarnie, witają każde zamówienie z radością, szerzą w najcięższych warunkach polską książkę, a Ministerstwo W. R. i O. P. pozbawia je tych kilkaset złotych, nie zarobku jeszcze — tylko obrotu. Może czyni to w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, które równocześnie zapewne zwalnia tych księgarzy z opłat, podatków i ciężarów.

Wydarzenie to zakrawa na skandal, to też powinni się niem zainteresować postawie i uczynić przedmiotem interpelacji. Domagają się tego całe rzesze poszkodowanych i krzywdzonych.

Gdzież jest pewność, że i dyrekcje wszystkich innych państwowych zakładów nie odebrały podobnego zarządzenia! Czy i książka ma się stać przedmiotem monopolu, jak tytoń, sól, zapalka itd.?

Sprawa ta ma także swoją stronę moralną, której przeoczyć nie wolno. „Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych” jest przedsiębiorstwem zarobkowym, którego udziały są w rękach nauczycieli i wyższych urzędników z resortu Ministerstwa W. R. i O. P. Społeczeństwo już jest strasznie rozdrażnione częstymi zmianami podczunków i komentuje je w sposób nie przynajmniej szkolnictwu polskiemu chwały, jakże sobie ma tłumaczyć tego rodzaju przydzielenie funduszy państwowych, płynących z podatków.

Staje się to symptomem stale powracającym, że dzielnicom kraju pozwala się ponosić ciężary, a ciepłem opieki otacza się bliskich wielkiego dzwonu. Może kto podejmie się np. statystyki, ile kapitału gromadzonego w Wielkopolsce i wysyłanego przez P. K. O. do stolicy powraca do nas w postaci udzielonych kredytów!

W obronie zagrożonych interesów księgarstwa przedstawiciele sortymentu poczynili odpowiednie kroki w M. W. R. i O. P. Do sprawy powyższej powrócimy w następnym numerze.

S. p. Tadeusz Prószyński.

W niedzielę dnia 11. bm. zmarł nagle na udar serca S. p. Tadeusz Prószyński, poseł na Sejm, członek klubu Zw. Lud. Nar., w wieku lat 51. S. p. Prószyński

ukończył szkołę realną i instytut Agronomiczno-Leśny w Putawach. Zmarły był synem wielkiego działacza oświatowego Konrada Prószyńskiego, znanego pod nazwą Kazimierza Promyka. Pracę oświatową wśród ludu okupił już w czasie studjów w Putawach więzieniem w X Pawilonie (osławionem więzieniu dla przestępców politycznych w Warszawie), w latach 1895 do 1897, a następnie 3-letniem wygnaniem w Archan-gielsku. Następnie pracował początkowo pod kierunkiem ojca, a następnie samodzielnie w Gazecie Świątecznej jako jej redaktor. W wyborach w roku 1922 wybrany został do Sejmu w województwie lubelskim z okręgu Łuków-Garwolin-Puławy. Należał do najwyższych umysłów w Sejmie. Znany w świecie dziennikarsko-literackim ze swego nieskazitelnego charakteru był wiceprezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

Zwolnienie od cła

w granicach od 60 do 80% zostały następujące artykuły: Margaryna i sztuczne masło jadalne; obuwie skórzane, płócienne, filcowe części obuwia, jak podszwy, brzemle, obcasy, zakładki. Wyroby porcelanowe. Oleje roślinne. Kosy i sierpy — bez cła — łopaty, widły, rydło, motyki, grabie, cepy, oskardy i kilofy. Dotychczasowe rozporządzenie o ulgach celnych zostały zmienione rozporządzeniem z dnia 12 grudnia 1924.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nieodpowiada.)

Jako prezes Tow. Powst. i Wojaków oznajmiam p. Czujnemu na jego zapytanie w „Drwęcy” Nr. 147, iż zwłokę załatwienia sprawy powodowało przygotowanie takiej odpowiedzi za oczernianie Towarzystwa, która p. Czujnego zniechęci w przyszłości wprowadzać w błąd Czytelników naszej Gazety i obrzucać błotem członków Zarządu Tow. Powst. i Wojaków, lecz nie na tej drodze.

Szanownym Czytelnikom „Drwęcy”, podaję do łaskawej wiadomości, iż wspomiana zabawa Tow. Powst. i Wojaków, żadnych korzyści nie przyniosła. Za bilety w Montowie skasowano 100,00 zł., z bufetu osiągnięto czystego zysku 40,40 zł., u p. Stiensy było 20,00 zł. dochodu. Razem suma 160,40 zł.

Z tej sumy wypłacono dla I. orkiestry 8 osób 115,00 zł., utrzymanie orkiestry kosztowało 36,00 zł., 5,00 zł. potrącono tytułem wypłaconej zaliczki II. orkiestrze, przybory zabawowe jak szpilki i bilety 2,30 zł. — Razem Rozchód 158,30 zł.

Pozostało w kasie 2,10 zł.

Pan Ossowski podarował 20,00 zł. jako wykup za podniesienie Go w górę do dyspozycji członków. Pan Wachowicz ofiarował 30,00 zł. (a nie 25,00 zł. jak p. Czujny skreślił w swojej czujności) członkom uczestnikom zabawy na stratę w dniu zabawy. Kwotę tę przeznaczono na urządzenie Biblioteki dla Tow. Powst. i Wojaków, która istnieje od listopada 1924 r. — Pan Speichert podarował owcę zamiast rocznej składki jako członek honorowy. Króliki darowane przez p. Kwiatkowskiego przeznaczone były na cele organizacyjne Towarzystwa.

Zarząd:

Duszyński, skarbnik. Wunns, sekretarz.

A. Flaszyński, prezes Tow. i organ. pow. u. pow. Lub.

Wszystkie odnośne kwity w oryginałach przedstawiane zostały w naszej Redakcji. Przyp. Red.

Dział porad prawnych.

Panu B. w T. 21.000 m. reszty ceny kupna ze stycznia 1920 r. z 5% za 2 lata przedstawia wartość 2566 zł.

Panu J. B. w O. Postojowe za wagony oblicza się wedle dni postojowego. Stacja jest uprawiona do policzenia i nawet musi policzyć. Stacji nie nie obchodzi przyczyna późnego wyładowania, gdyż ona nie zawiniła.

Panu K. T. w M. 1000 m. zwyczajnej pożyczki z r. 1914 przedstawia wartość 123 zł. Suma ta płatna jest popiero 1. 1. 27. Od tej kwoty należy się 5% tj. 6 zł 15 gr rocznie.

Ruch towarzystw.

Nowemiasze. Walne zebranie Tow. Ludowego Nowego miasta i okolic odbędzie się w niedzielę dnia 18. b. m. po południu o godz. 4 w lokalu p. Jankowskiego.

O liczny udział uprasza się. Po załatwieniu spraw Tow. nastąpią wykłady Pana Profesora Dr. Komasy z historii Państwa Polskiego. Zarząd.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 14. 1.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	27.00—27.00
Pszonica	32.00—34.00
Jęczmień br.	27.00—27.10
Jęczmień na paszę	
Owies	21.00—22.00
Mąka tyt. 70 „/o	38.75—38.75
Mąka pszenna 65 „/o	46.00—48.00
Ospa żytnia	17.75—
Ospa pszenna	—00—

Uwagi: Usposobienie niskowe. Zastój na rynku.



W środę, dnia 14. I. o godz. 6. po południu zmarła po krótkiej a ciężkiej chorobie nasza kochana córka i siostra

ś, p.

Gertruda

przeżywszy lat 20.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina Drossłów.

Nowemiasto, dnia 16 stycznia 1925.

Msza żałobna odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 9-tej w kościele, następnie pogrzeb ze szpitala.

Przymusowa licytacja!

W sobotę, dnia 17. bm. o godz. 13. popoł. będą sprzedawał w Bratjanie u p. Michała Wojciechowskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

2 pary firanów, 1 lustro, 1 komoda, 1 piec, 1 dzwonek, 1 skórę od owcy, 1 krzesło, 11 królików, 1 batóg kuczerski i w stodołę około 3 fury wici i słomy.

Nowemiasto, dnia 15. I. 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Państw. nadleśn. Kostkowo

urządza

dnia 21. stycznia br., o godz. 9 rano w Kiełpinach (oberża p. Chachulskiego)

licytację

na drewno użytkowe i opałowe

w drobnych ilościach z rewirów Płońskie, Słup, Kiełpiny, Janowo, Olszewo, i Kostkowo. Płaci należy obecnemu rendantowi. Podczas licytacji Haadlarze wykluczeni.

Państwowy Nadleśniczy.

Przymusowa licytacja.

We czwartek, dnia 22 stycznia o godz. 11 przedpoł. będą sprzedawał u p. Jana Szczepańskiego w Szczepankowie za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 kłacz, 3 krowy, 9 owiec, 6 cielaków, 10 sztuk jałowego bydła, 2 żrebaki, 4 świnie, 8 warchlaków, 1 sanki i jedno futro wyjazdowe.

Tobolski, komornik sądowy, Lubawa.

Dnia 23 stycznia 1925 r. o godzinie 10-ej odbędzie się

w Urzędzie Celnym w Napromku

licytacyjna sprzedaż

skonfiskowanego materiału dzieżowego

Dokładny spis wystawionego na licytację towaru rozpatrywać można w Urzędzie Celnym.

Urząd Celnym w Napromku.

Mam na sprzedaż

1 roboczy wóz (2 1/2 zola)

w dobrym utrzymaniu z całą kaską

1 konia (średnio mocny, 12 lat)

dwie pary roboczych szorów

kompletnych, w dobrym utrzymaniu.

Wierzbowski, Lubawa

Kupnera 2-a.

SKŁAD

z pomieszkaniem w Nowemście przy ul. Kazimierzowej nr. 9 jest od zaraz do wydzierżawienia

MASZYNA

do szycia

tanio na sprzedaż. Szmichowska, Bratjan.

Około 20 mtr.

brzeziny

na sprzedaż.

Władysł. Maciołek, Targowisko.

Mam na sprzedaż

maszynę

do torfu kopania.

Szyszak Feliks,

Zajączkowo, Resztówka.

POKOJ

umeblowany

bez utrzymania do wynajęcia ul. Okólna n. Drwęcą 2.

Fotografje

do wykazów

2 sztuki 1,50 zł

4 „ 2,50 „

6 sztuk 3,00 „

Ceny ustaliłem od 15. 1. b. m. wyjątkowo zupełnie tanie ażeby dać możność każdemu miećoryg wykaz osobisty.

Zakład modnej fotografii i powiększeń

A. Góralski, Nowemiasto.

Karty do gry poleca

Księgarnia „Drwęca”.

NAJTAŃSZA OKAZJA POTARCIA

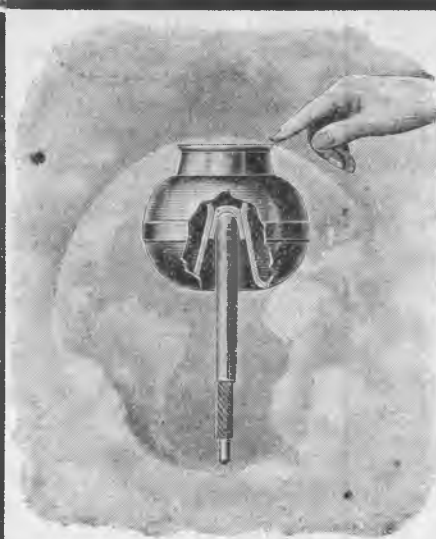
DRZEWA BUDULCOWEGO I NA DESKI

Zarząd młyna i tartaku Grzmięca

podaje do wiadomości, że tartak po gruntownym

remencie jest uruchomiony

Młyn wydaje 55 funtów najpiękniejszej mąki i 30 funtów dobrych otrąb za 1 ctr. żyta — dla deputatników dominalnych 60 funtów mąki i 27 funtów otrąb. — Przy dostawie 5 ctr. w zwyż otrzymują P. P. dostawcy przemiał z własnego zboża.



Centryfugi

„BALANCE“

są najlepsze — bez talerzy i obrączki gumowej, a jednak odciągają znakomicie.

Pojedyńcze czyszczenie.

Gustav Koschorek

Lubawa, Tel. nr. 26.



Uczciwą

służące

która umi gotować

poszukuje od 1. lutego br. Zgłoszenie w filii „Drwęcy” w Lubawie.

Dziewczyna

młodsza,

od lat 13 — 15 do dziecka może się zgłosić do ekspedycji Drwęcy.

Poszukuje kupna

narzędzi

kowalskich

kompletnie lub częściowo.

Jan Liszewski.

Zwiniarz, pow. Lubawski.

Kto potrzebuje:

- rządców
- ekonomów
- robotników
- uczeni
- gospodyń
- kucharek
- pokojówek

Kto szuka:

- pracy
- posady
- służby

Kto ma:

do sprzedania towary

Kto chce:

kupić lub sprzedać dom posiadłość gospodarstwo gościniec

niech ogłasza

w Drwęcy

Tow. Powstańców i Wojaków

w Grodzicznie,

obchodzi dnia 18-go stycznia 1925 r.

rocznicę przejęcia Pomorza

Program: 1) zbiórka przy mieszkaniu komendanta o godz. 14. O godz. 14.30 wymsz na nieszpory, po nieszporych obchód. O godz. 16.30 zabawa z tańcami na majątku Montowo. Obowiązkiem każdego Wojaka i Obywatela jest brania udziału w uroczystości.

ZARZĄD.

Inspektorów — Akwizytorów

i agentów do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawno-cywilnej, od szkód transportowych oraz szyb i luster, od rozbicia, na stałą pensję i prowizję poszukuje we wszystkich miejscowościach

Towarzystwo Ubezpieczeń „SILESIA“

Spółka Akcyjna

Oddział w Toruniu, ul. Piekary 26.

FORTEPIANY — PIANINA

kupuje się u nas w pierwszorzędnym wykonaniu korzystnie. Pierwszorządne referencje z wielu miast Pomorza. Przy zapotrzebowaniu opłaca się zwiedzenie, zwiedzenie bez przymusu kupna.

FABRYKA FORTEPIANÓW „HANSA“

Gdańsk, Breitgasse 53, Telefon 1885, obok „Lachs“

Poszukuje się od 1-go 4. 1925

KOWALA

z własnymi narzędziami i z uczniem

oraz

WŁODARZA

do ludzi z dobrymi referencjami.

MAJĄTEK CZACHÓWKI,

p. Biskupiec, pow. Lubawski.